№. 41. w Srodę

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 18. Lutego 1846.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

Poznań, dnia 18. Lutego.

Nowa reforma sir Roberta Peel, zamyka w sobie równie wielkie zmiany w wewnętrznéj administracyi kraju jak w handlu. Znaną jest rzeczą, iż gabinet czuje potrzebę rozszerzenia swéj administracyjnéj władzy, do czego już wielki krok uczynił przez policyę metropolitarną i administracyę prawa ubogich; z tego to stanowiska patrzyć należy na wszystkie tak zwane ułatwienia, które sir Robert Peel zdaje się przedstawiać agrykulturystom, jako wynadgrodzenie. — Rozważmy tylko przedmioty; opłacanie policyi czuwającéj w Irlandyi z dochodów państwa, to jest uorganizowanie policyi rządowéj: dodatek z funduszów skarbowych do pensyi nauczycieli szkółek fabrycznych, to jest nadzór rządu nad wychowaniem udzielaném w tych szkołach; dodatek do pensyi lekarzy w fabrykach, to jest nadzór rządu nad systematem służby zdrowia w kraju; nakoniec przez przyjęcie udziału w utrzymaniu dróg rząd zyskuje i nadzór nad kommunikacyami kraju, któremi dotąd zajmowały się szczególne towarzystwa. Jest to bardzo ważny przedmiot, którego jednym zamachem wykonać nie można. Jako całość, środek projektowany przez sir Roberta Peel jest właściwym w systemacie finansowym, a to stanowi najgłówniejszą zasługę téj reformy. Anglia cierpi na zbytek pieniędzy i kapitałów, przez to coraz bardziéj trawi dobrze się mające klasy średnie, albowiem pieniądze koncentrują się w niewielu rękach. We wszystkich dotychczasowych swoich środkach finansowych, od czasu znanego currency Bill, zaraz po wojnie, sir Robert Peel ciągle starał się o ustalenie kapitału w Anglii, porównywając prawną wartość papierowych pieniędzy z ich nominalną wartością i metaliczną stopą pieniężną; o ograniczenie kredytu i o zaprowadzenie stosunku z rzeczywistym majątkiem narodowym (jego ostatni bil o bankach), a w skutek tego o podrożenie pieniędzy na korzyść małych kapitalistów średniego stanu. To ostatnie nareszcie zyskaném zostało przez dzisiejszy środek; wszystkie towary i potrzeby do życia przez zniżenie ceł albo ich zniesienie muszą o tyle być tańszemi, ile owo zniżenie cła wynosi, a pod tym względem trzeba tylko podziwiać wielkość pomysłu i śmiałość jego twórcy. Gdyby sir Robert Peel wystąpił z jakim środkiem stronniczym, wówczas musiałby jeden interes dla drugiego poświęcić. W ten sposób jednakże wszystkie interesa zaczepiając, żadnego na szwank nie wystawia, oddaje bowiem jedną ręką, co zabiera drugą. — I tak rolnik za swoje zboże będzie brał mniéj pieniędzy, ale za tę summę kupi równą ilość, jeżeli nie więcéj, towarów; a z drugiéj strony fabrykant za swe towary taniéj sprzedane kupi równą lub większą ilość żywności jak dzisiaj. Nikt właściwie nie traci, a każdy musi tylko zyskać. Projekt sir Roberta Peel trzeba uważać za jeden z najśmielszych środków finansowych, i pod tym względem trzeba go oceniać. Jest to nowy currency bill: na pierwszy skarzono się mocno, ponieważ przez podwyższenie i ustalenie stopy funta, podwyższono dług krajowy (prawie podwojono), ale za to dziś pierwszy minister może powiedzieć. »Moim nowym projektem podwajam rzeczywisty kapitał Anglii, a prawem tém czynię Anglię dwa razy tak bogatą jak poprzednio była.« Że nie ma zamiaru podwyższać podatku dochodowego, już sam sir R. Peel na posiedzeniu 27. Stycznia to oświadczył.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Tyflis, d. 3. Stycznia. – W tych dniach otrzymaliśmy tutaj szczegóły o porażce zadanéj góralom w dniu 30. Listopada w rozmaitych punktach Dagestanu.

Dnia 30. Listopada Abakar-Debir, Naib Sałatawski, wtargnął nagle z pomocnikiem swoim i silnemi oddziałami jezdzców, do ziemi Szamchalskiéj, między Temir-Chan-Szurą i Kapczugajem. Po otrzymaniu o tém wiadomości, wyprawiono batalion i dwie seciny kozaków, dla wzięcia tyłu nieprzyjacielowi, a drugi batalion z jedną seciną kozaków, jedném działem i milicyą miejscową konną, wyruszył na spotkanie bandy, która dostrzegłszy poruszenie wojsk naszych, a nie chcąc przedsięwziąć nic stanowczego, zajęła 10,000 baranów i do 500 sztuk bydła rogatego, należącego do Szamchały i jego podwładnych i zaczęła cofać się w kierunku Zubutu. Ale rabusie, doścignieni przez batalion kozaków i milicyę, porzucili wszystkie owce, pędząc tylko spiesznie bydło; jednak i to pozostawili, widząc, że

Gwiazdka w Ochronie Gostyńskiéj.

(*Dokończenie*).

Szanowny ksiądz Hübner korzystając z téj okoliczności, wykazał opuszczającym instytut dzieciom, wszystkie korzyści moralne, jakie z nabycia wyższego wykształcenia na człowieka spływają, gdy ten przy ich nabywaniu niezapomina na chwilę o głównéj ich podstawie, to jest, o religii; — gdy w każdéj, choćby najdrobniejszéj na pozór okoliczności życia, odwołuje się po sąd czynności swoich do jéj moralnego prawa. — Lecz wskazując im odtąd trudniejszy zawód życia, gdy czas więcéj zabawie jak pracy dotąd poświęcamy, na ciągłą, użyteczną pracę zamienić muszą; przypomniał im także potrzebę nieustannego uciekania się z proźbą o pomoc i opiekę do Stwórcy wszech rzeczy; — dla tego — dodał on — rozstając się z wami, nieopuszczę was, bez dania wam mego kapłańskiego błogosławieństwa i zawieszenia na piersiach waszych krzyżyka, tego najdroższego dla was podarku. Na te słowa zacnego kapłana, dziesięć dziewcząt i chłopców w jednakową barwę przybranych ([3]) pokornie przyklękło oczekując błogosławieństwa, które tenże z pełnem miłości chrześciańskiéj uczuciem, cicho nad głowami ich wyrzekł, — i pokropiwszy wodą święconą, na pierś każdego krzyżyk metalowy z wizerunkiem męki Zbawiciela zawiesił. —

»Niechaj w trudach i mozołach waszych, ten wizerunek przypomina wam, ile to Zbawiciel świata dla nas ucierpiał, — a pamięć na Jego mękę, osłodzi wam wszystkie przykrości waszego życia! Niechaj przy każdem rozpoczęciu i zakończeniu waszéj nauki, ten krzyż męki Zbawiciela przypomina wam, do kogo po pomoc i błogosławieństwo w waszych pracach macie się udawać! niech wam przypomina Jego najświętszą modlitwę w Ogrójcu, i niech wam to przypomnienie wyjedna łaskę, byście modlitwy wasze z taką gorącośią ducha odprawiać mogli?« Tak zakończywszy błogosławione życzenia, wziął opłatki i począł się nimi dzielić z dziećmi, ich rodzicami i gośćmi, którzy za jego przykładem idąc, dzielili się nawzajem z wszystkimi przytomnemi. — Widząc to powszechne zmieszanie się różnych pozycyi, i patrząc, jak na twarzach wszystkich zajaśniała ta miłość bratnia, która kiedyś ma zapanować światu; — rzekłbyś był, że jesteś pośród owéj błogosławionéj rodziny pierwszych chrześcian, u których, jak mówił Św. Paweł »serce było jedno, i wszystko było wspólne.« Tu małe dziewczątko skromnie ukłoniwszy się podaje ci opłatek z prośbą byś się z niem podzielił; tam znów chłopczyk do drugiego zgości, z tą samą prośbą przychodzi; daléj widzisz kapłanów, — urzędników, — znakomitszych obywateli miasta — dzielących się opłatkami z biednemi dziećmi i biedniejszemi jeszcze ich rodzicami, — jakby na przypomnienie, że kiedyś miłość powszechna podzieli się swojem mieniem z kalectwem i niezasłużonem ubóstwem! — Był to piękny, uroczysty widok! szkoda tylko, że okoliczni sąsiedzi tak mały w téj powszechnéj radości wziąść raczyli udział! —

Po łamaniu opłatków, gdy dzieci w dawnym znowu szyku stanęły, osoby opiekujące się instytutem zajęły się rozdawnictwem darów. — Były tam sukienki, chusteczki, fartuszki, czapeczki; nieprzepomniano i o piernikach, strucelkach, jabłuszkach, orzechach, a nawet o lalkach dla małych dziewcząt. Trudno opisać owéj naiwnéj radości, jaka zabłysnęła na twarzach wszystkich dzieci; trudno opisać tego wdzięcznego

([3]) Ubiory te, z dostarczonego przez instytut sukna zrobił, bezpłatnie miejscowy krawiec pan Szulczewski, za co tem większa należy mu się wdzięczność, że niniejszym czynem, dał rzemieślnikom przykład chwalebny, jak niesioną w ofierze pracą, mogą się przyczyniać do publicznych celów dobroczynnych.

nasze wojska odwrót im przecięły. Wtedy kozacy i milicya przypuścili szybki attak, przyczém ubito nieprzyjacielowi 7 ludzi i kilka koni, oraz zabrano w niewolę dwóch i 19 koni z siodłami. — Dnia 30. Listopada także Generał-major Xiążę Kudaszew, z 4ma batalionami, trzema działami, jezdcami Dagestańskiemi i częścią milicyi Cudacharskiéj i Akuszyńskiéj, spuścił się z Ławaszy do Chodżałmachi. O trzy wiorsty ztamtąd obozował Daniel z kilku naibami, jedném działem i listownie nakłaniał mieszkańców do łączenia się z nim. Generał major, książę Kudaszew, uszykowawszy tu wojska, poprowadził swe oddziały wraz z milicyą na linią nieprzyjaciela, który spostrzegłszy nagły i zgodny napad, puścił się w ucieczkę nie czekając uderzenia na bagnety. Wojska nasze, milicya i mieszkańcy Chodżałmachi ścigali uciekających przeszło 4 wiorsty i zadali im wielką klęskę: przyczém tyraliery pułków Mińskiego pieszego i Żytomierskiego strzelców, zabrali góralom działo z jucznym amunicyjnym jaszczykiem, oraz w dalszéj pogoni wzięto do niewoli 16 miurydów i zabito przeszło 150 ludzi. Kiedy zaś nieprzyjaciel zbliżył się ku wzgórzom Giergiebili, znajdujący się tam z dwoma batalionami i jedném działem pułkownik Adlerberg spuścił się z wzgórza na wystrzał karabinowy i raził uciekające tłumy. — Tegoż dnia, Asłan Kady z kilku naibami i znaczną liczbą miurydów, rzucił się z rozkazu Daniela na Cudachar, ale mieszkańcy mężnie napotkali nieprzyjaciela, werznęli się w jego tłumy i odparli one. Tutaj górale stracili 150 ludzi zabitych, a 7 miurydów wzięto w niewolę. Cudacharcy okazali przykładną odwagę i stracili 20 zabitych a 10 rannych.

W końcu 30. t. m. syn byłego Kadego Akuszyńskiego, Issa, wszedł potajemnie z kilku miurydami do swego domu w Akuszy i zatknąwszy na nim znaczek, zaczął wzywać Akuszyńców do powstania. Wierni nam mieszkańcy chcieli natychmiast schwytać Issę wraz z miurydami, ale ten ostrzeżony uciekł tak nagle, że nie zdołał nawet zabrać swego znaczku.

Tym sposobem górale wszędzie i jednocześnie przykładnie ukarani zostali za swe nieprzyjazne usiłowania. W dniu tym, według rozporządzeń Szamila i Daniela znajdowało się w ziemi Szamchalskiéj w Chodżałmachu i Cudacharze 16 naibów, a z nimi, jak donoszą szpiegi, od 12 do 14,000 ludzi. Teraz rozproszono całą tę bandę, a wojska nasze wróciły na kwatery zimowe.

(Tyg. petersb.)

F r a n c y a.

Paryż. — Dalszy ciąg posidzenia izby deputowanych z d. 30. Stycznia.) — Minister wychowania zapytał najprzód, czy jego przeciwnik myśli przedstawić jaką poprawkę, któraby jego postępowanie naganiała, wyrażającą przytém życzenie zaprowadzenia prawa. Pan Thiers żąda rady królewskiéj, któraby zarazem była radą stanu; to się nie zgadza z naturą instytucyi. Starał się daléj dowieść, że dotychczasowa organizacya nie odpowiadała ani potrzebom państwa ani potrzebom uniwersytetu. Dekret jego sprowadził tylko instytucyę do zasad pierwiastkowych. Pan Villemain w r. 1840. za potrzebne to uważał, a cztеréj członkowie rady królewskiéj nie tylko nie protestowali przeciw jego zamiarowi, ale owszem zatwierdzili go.

Pan Dupin uczynił uwagę, iż z téj rozprawy pokazuje się konieczność zaprowadzenia prawa, albowiem dekret zamiast wzmocnić radę królewską, osłabił ją tylko. Wszyscy w ogóle na ten dekret powstają i tylko prawo może w tym stanie rzeczy zaradzić. Uderzono na uniwersytet jeszcze przed zaprowadzeniem téj nowości, gdy był silnym; dziś on osłabionym został, a prawo stósowne winno mu wrócić siłę. — Rozprawy o zmianie rady królewskiéj ciągną się nadzwyczaj długo i już wszystkich dawnoby zmordowały, gdyby się nie wmieszali do walki dwaj główni naczelnicy stronnictw, jakkolwiek skutek łatwo przewidzieć. Po mowie pana Thiers i słabéj odpowiedzi pana Salvandy, powstał p. Guizot i oświadczył, że kwestya wcale nie jest załatwioną, ztąd też posiedzenie dzisiejsze wielką ciekawość budziło. Pan Guizot zwykł kwestye przedstawione sobie obejmować z wyższego stanowiska, a w dzisiejszéj jego mowie wyrazy mają podwójną wagę, ponieważ sam dość długo w swych rękach miał wydział wychowania publicznego i pozostawił ślady swego działania. Wiadomo, że prawo o wychowaniu elementarném, które tak korzystny wpływ wywarło i jeszcze wywiera na toż wychowanie we Francyi, jest jego dziełem. Oprócz tego, jego położenie jako profesora Sorbony, jego stosunki z uniwersytetem, pozwalają mu lepiéj jak ktomukolwiek rozstrzygnąć kwestyę, którą tak długo izba deputowanych się zajmuje.

(d. c. n.)

Paryż, d. 8. Lutego. — Wczoraj wieczorem o 9. godzinie przyjmował król wielką deputacyą izby deputowanych, która miała polecenie podać adres na mowę od tronu. Książę Aumale i Montpensier stali po obu stronach tronu, pan Sauzet, prezes izby, przeczytał adres, na który król odpowiedział: Moi panowie deputowani! Przyjmuję adres ten z prawdziwém zadowoleniem. Czyni mnie on szczęśliwym, iż znajduję tak świetny wyraz pomocy, którą dajecie mojemu rządowi, jako téż trwałego współdziałania, które stanowi podstawę jego siły i rękojmię wszystkich naszych wolności. Publiczna opinia uznaje coraz więcéj, że regularny bieg i zupełna harmonia wszystkich władz przyczynia się do pomyślności Francyi, któréj sobie wraz z wami powinszować tak serdecznie możemy. Tak moi panowie, z radością wypowiadam wam moje zaufanie w przyszłość naszéj ojczyzny. W tém zaufaniu utwierdzają mnie uczucia, któreście mi wynurzyli i przeczuwam, że ta harmonia przechodząc na przyszłe pokolenia, coraz więcéj rozwijać będzie byt dobry, którym się teraz nasza społeczność cieszy. Było to od dawna rzetelném mojém życzeniem; a najsłodszą będzie nagrodą dla mnie myśl ta, iż przez moje poświęcenie zabezpieczyłem mojemu krajowi te dobrodziejstwa.

Pan Lamartine oświadcza w piśmie swém do Nationala, iż tylko przez niebaczność głosował za adresem. Miał zamiar rzucić czarną kulę w urnę i chwycił przez nieuwagę za białą.

Pięciu deputowanych połączyło się, aby w izbie uczynić wspólny wniosek do zniesienia stempla od gazet.

Monitor donosi teraz o mianowaniu ministra Salvandego członkiem honorowym Petersburgskiéj cesarskiéj akademii umiejętności i dodaje: »że pismo Uwarofa rossyjskiego ministra oświecenia równie jest zaszczytném dla Francyi jak dla ministra, i dodaje, iż tytuł członka honorowego odpowiada tytułowi członka zagranicznego i jest jedynym tytułem, który cesarz i obcy monarchowie przyjmują w dowód uwielbienia.

Książę Nemours i książę Joinville znajdują się teraz na zamku Arc, w którego okolicy polują z naganką.

Przedwczoraj zgromadziła się komissya budżetowa i postanowiła potwierdzić kilka anszlagów, które mają posłużyć do podwyższenia pensyi urzędników.

Przed kilku dniami robiono doświadczenia przy fortecy Vincennes za pomocą armat. Wynalazcy dano 8 armat do doświadczeń tych akustyczno telegraficznych. Książe Montpensier, generał Gourgaud i niektórzy wojskowi przekonali się, iż za pomocą armat można wiadomości w okamgnieniu przesyłać.

Dnia 9. Lutego będą przedawać w zwyczajnéj aukcyi płaszcz purpurowy haftowany, który miał Napoleon na sobie podczas koronacyi.

---

rozrzewnienia, jakie zajaśniało na wynędzniałych twarzach ich rodziców, gdy dzieci pobiegły do nich pokazywać im gwiazdkę. — Dosyć powiedzieć, że dzieci i biedni rodzice rzucili się churmem do gości i głośno wzywali Boga o błogosławieństwo nad dobroczyńcami swemi! Patrząc na to, pomyśleliśmy sobie — o jakże to mało trzeba, aby na miłość i wdzięczność ludu sobie zarobić! — wszakże aby ten szczyt chwały osiągnąć, potrzeba tylko szczerze go ukochać, a przy téj cnocie, z małemi nawet zasobami można imie ojca i opiekuna u niego sobie wysłużyć!..

Na ostatek Ochmistrzyni instytutu, — która ileśmy w tym krótkim czasie zauważać mogli, z zamiłowaniem i poświęceniem odpowiada szlachetnemu powołaniu swemu — uszykowała dzieci do śpiewu i na zakończenie usłyszeliśmy znaną pieśń: W żłobie leży; poczem wszyscy zaczęli opuszczać salę; jedni z sercem pełnem radości, jakiéj doznają poczciwi ludzie, po spełnieniu dobrego uczynku, drudzy z sercem pełnem wdzięczności, jakiéj doznaje sieroctwo niewinne lub nędza niezasłużona, gdy jest przedmiotem dobroczynności. —

Przy zakończeniu niniejszego opisu, pokryć niemożemy milczeniem, kilku czynów. których byliśmy w dniu tym świadkami, a które jako niemniéj piękną pamiątkę radzi tu jesteśmy przytoczyć. — Jedna z przytomnych temu obchodowi, zamiejscowych obywatelek, widząc tę radość powszechną dzieci, a obok nędzę ich rodziców, o których nikt niepomyślał jakie będą mieli święta, i z których wielu może niewiedziało co nazajutrz do ust zaniosą — uprosiła jednego z miejscowych opiekunów, aby pieniądze, które na ręce jego natychmiast złożyła rozdzielił między wszystkich rodziców, których dzieci w ochronie się znajdują. — Wprawdzie niektórzy z nich próżniackiem życiem niezasługiwali podobno na takową ofiarę — ależ o dzieciach wielu myśli, a biedni rodzice czyliż już zupełnie mają być zapomnieni? — są oni może dziś mniéj godni wsparcia, lecz kto wie czy też nie ubóstwo, nędza i troski życia popchnęły ich w ten stan opłakany? kto wie czy opuszczeni zupełnie od społeczeństwa niezapomnieliby wreszcie o owych ostatnich powinnościach, których pełnienie może ich tylko jeszcze ze społeczeństwem łączyć? Jakkolwiek bądź my dla tego czynu i dla myśli, która go natchnęła najgłębszem jesteśmy przejęci poszanowaniem. —

Niemożemy także przemilczeć głębokiéj wdzięczności dla drugiéj naszéj zamiejscowéj obywatelki, która nietylko przybyła osobiście wziąść czynny udział w naszym obchodzie, lecz zwiększając go swemi dobremi dziećmi, niezapomniała i o ofierze, którą w tym dniu na cel również dobroczynny do rąk jednéj z opiekunek miejscowych złożyła. Mamyż także przemilczeć owo szczere i serdeczne uczestnictwo w zajęciu się urządzeniem tego obchodu naszych zacnych miejscowych obywatelek, pani K. i pani B.? mamyż pominąć ich macierzyńską troskliwość w zbieraniu i własną pracą zaopatrywaniu brakujących podarków? — Z jakąż to gorliwością widzieliśmy je krzątające się o najdrobniejsze szczegóły, któremiby biedne dzieci ucieszyć były wstanie, a których potrzeby tylko ich macierzyńskie serca przewidzieć mogły! — Cześć wam cnotliwe obywatelki! ojczyzna z takich tylko córek pociechy spodziewać się może! —

Ubogi pielgrzym z nad Obry.

Wolter, którego Muza raczéj ironiją i dowcipem do rozumu niż tkliwością do serca przemawiała, gardził tak dalece świętémi łzami uczucia, iż wierzył najmocniéj w ich dowolne wzbudzenie w sobie i w drugich, a płacz za coś zupełnie zewnętrznego, fizycznego, i jedynie od woli ducha zawisłego uważał. Jednego razu był u Woltera w odwiedzinach

Dzienniki w Havre i Fecamp wychodzące donoszą, iż wszystkie budowle na nowéj kolei żelaznéj będą zniesione, a zamiast cegieł wystawione zostaną z drzewa i żelaza lanego. Wiadukt pod Mirville także się porysował i z tego powodu zaprzestano przy nim robót.

Paryż, d. 10. Lutego. — Do pierwszego artykułu prawa o książkach roboczych, stanowiącego przepis dla każdego robotnika, który w domu lub po za domem dla majstra pracuje, aby książkę takową prowadził, podał poprawkę hr. Daru z tém nadmienieniem, że nie umie rozróżniać pracy dla jednego lub kilku majstrów. Izba parów przekazała tę poprawkę komissyi. Izba deputowanych w końcu wczorajszego posiedzenia przyjęła pierwszy artykuł projektu przeciw fałszowaniu wina. Postanowiono w tym artykule, aby każdy fałszujący wino i przedający je publiczności był karany więzieniem od jednego miesiąca do lat dwóch i karą pieniężną od 50 do 2000 fr. jeżeli do wina doda szkodliwy pierwiastek, jeżeli zaś nieszkodliwy, więzieniem od sześciu dni do miesiąca, i karą pieniężną od 16 do 300 franków. Szkodliwie zaprawione wino ma być na ulice wylane, nieszkodliwe zaś rozdane między szpitale.

Lamartine uzasadniał mowę swoją z powodu Syryi na kapitulacyach francuzkich królów Franciszka I., Henryka IV. i Ludwika XIV. z portą otomańską, przezco Francya uważaną była za opiekunkę wszystkich zakładów katolickich i katolików we wszystkich krajach tureckich, zwyczaj ten zachowany był wyłącznie przez Francyą aż do najnowszych czasów. Według niego Francya w roku 1840., gdzie znowu wstąpiła do harmonii europejskiéj (concert européen), szybkością postępowania w fałszywém znalazła się stanowisku i popełniła błędy za błędami. Francya nie powinna była nigdy zezwolić na podzielenie swéj opieki, którą od Franciszka I. począwszy wywierała, z innemi mocarstwy, mającemi zupełnie różne interesa, a przynajmniéj powinna była żądać dostatecznych rękojmi. Pierwszym było warunkiem dla przywrócenia spokojności na Libanie, sprowadzenie rodziny Szahab, która jedynie od lat 50 utrzymywała spokojność i porządek między Druzami i Maronitami. Syrya, powiada Lamartine, jest de facto niepodległą częścią otomańskiego państwa. Ludność tameczna składa się z rozmaitych pokoleń, z Hebreów, Arabów, Greków, Beduinów, Metualisów, Druzów i Maronitów. Maronici tworzą ludność z 300,000 dusz, które zamieszkują doliny i wyżyny Libanu. Maronici od dawnego czasu byli panami Syryi. Oni częstokroć przywracali w niéj spokojność na korzyść Sułtana i buntujących się baszów przywodzili do podległości. Oni też mają odrębną narodowość. Od dwóchset lat udało się wielkiéj rodzinie Szahab, początkowo z Mekki pochodzącéj, z dwóch tych pokoleń, z Maronitów i Druzów utworzyć jednę massę. Tak urządzony lud miał dosyć siły i mógł w 24 godzinach wystawić 40,000 ludu do boju i tego dowiódł po kilka razy. Po ukończeniu pytania wschodniego, złożył Emir Beszir swoje rządy i opuścił kraj, lecz schwytany, odprowadzony został na Maltę. Byłto starzec, który od lat 50 jak najlepiéj rozwięzywał trudne zadanie w tych okolicach. Po ucieczce Emira Beszira, stało się, co się stać musiało. Ludność Syryi nie czując wielowładnéj ręki Beszira, puściła się na bezrząd. Turcy rzucili tłumy Albańczyków w te góry, którzy odgrywali tam rolę podżegaczy. Nakoniec nieszczęście doszło swéj miary, wojna wybuchła między obu pokoleniami. Skutkiem tego dostał się kraj ten nieszczęśliwy pod obuch niszczących spustoszeń. Jakiż jest sposób uratowania tego prześlicznego kraju. Nowy minister Reszid Basza i młody sułtan obudzają we mnie nadzieję. Nie wątpię, że oni skłonią się do środków, które im przedstawimy, dla polepszenia niedoli Syryi. Wpływajmy przeto na drodze dyplomacyi na rząd porty. Ponieważ jedynym środkiem ratunku jest przywrócenie rodziny Szahab na tron, żądajmy przeto od Porty przywołania téj rodziny do Syryi. W Marsylii znajduje się wielki szeik z Libanu, którego wypędzono z powodu sprzysiężenia przeciw emirowi Beszir. Ten szeik jest od lat 20 na wygnaniu, musi więc niepohamowaną pałać nienawiścią naprzeciw sprawcy swego nieszczęścia. Przed dwoma laty odwiedził mnie w Paryżu i oświadczył, że rodzina Szehab jedynie może utrzymać spokój i porządek w Syryi i zabezpieczyć ją przed okropną anarchią. Gdyby porta z tego powodu nie chciała wnijść w układy, natenczas trzeba usunąć ją od europejskiéj harmonii. Jest to okoliczność, gdzie należy otwarcie oświadczyć się rządowi. Powiedzą może: ależ to zaszkodzi aliansowi angielskiemu. Wiem, że nieszczęśliwe wypadki z 1840. r. alians ten uczyniły koniecznym, lecz nie powinien też zbyt uciążać nam postępowania. Jakkolwiek wielkie trudności się nasuwają, jeżeli tylko angielskie ministeryum zasady ludzkości wyżéj stawia, aniżeli narodowe nienawiści, natenczas alians angielsko francuzki może się stać sprzymierzeniem pokoju i filantropii. Ponieważ Guizot oświadczył, iż w téj mierze zachodzą dyplomatyczne układy, przeto p. Lamartine swoją poprawkę cofnął.

B e l g i a.

Bruxela, d. 9. Lutego. — Nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości o skutkach wysłanego poselstwa do Haagi dla ukończenia wojny celnéj. Lecz co nas dochodzi o przyjęciu ich uprzejmem i o zaręczeniach danych, każe nam się spodziewać, iż wkrótce ze strony holenderskiéj nastąpi przyjacielskie porozumienie. Z tego powodu nie przyjdzie do dyskussyi nad projektem do prawa, które w celu repressalii chciał rząd przedłożyć izbom, lubo sekcye je rozbierały i pochwaliły.

H o l a n d y a.

Haaga, dnia 8. Lutego. — Król dał dymissyą zaszczytną baronowi Schimmelpennik van der Oye, ministrowi dotychczasowemu spraw wewnętrznych; 10. t. m. złoży już swe urzędowanie. Baron Schimmelpennik został mianowany ministrem państwa i kanclerzem niderlandzkich orderów. Utrzymują niektórzy, że w postanowieniu, które mianują radzcę stanu, van der Heim Duivendyke, tymczasowym ministrem spraw wewnętrznych, jest wyraźnie powiedziane, że pan Heim miesiąc przed otworzeniem sejmu prowincyonalnego w południowéj Holandyi, wrócić ma na swój dawny urząd.

Według ugody z d. 27. Stycznia 1845. odebrali niderlandzcy komissarze d. 3. Lutego archiwa należące do księstwa limburskiego. Jak słychać za kilka dni belgijscy komissarze udadzą się do Mästricht, dla odebrania archiwów należących do prowincyi limburskiéj.

A n g l i a.

Oburzenie stronnictwa rólniczego w skutek środków przez Sir R. Peela zaprojektowanych ciągle się objawia między korporacyami obiorczemi różnych dystryktów. Obiorcy uniwersytetu Cambridge zamierzali wezwać kanclerza skarbu, pana Goulborn do odstąpienia swego miejsca w parlamencie. Pisma torysoskie pełne są narzekań na niekonserwatywne ministerstwa i Standard rozwija w swoim wstępnym artykule powody, dla czego zmienił obronę ministerstwa, podając za przyczynę, że i ministeryum zmieniło swoje zasady. Od samego początku, mówi to pismo, broniliśmy interessów rólnictwa i czujemy się dumnymi przypomnieniem, że obrachunki, dowody, a nawet całe zdania były cytowane z naszego pisma przez mężów, którzy daleko więcéj talentu i wpływu rozwinęli. Jeżeli więc bro-

---

pewien Włoch, który wówczas całą Europę objeżdżał i wszystkich swoją deklamacyą zadziwiał. Osobliwie okazywał on się niezrównanym w wygłaszaniu Aryjosta. Wolter mówił niegdyś z lekceważeniem o tym poecie, lecz późniéj uznał swoję niesprawiedliwość i odzywał się kilkakrotnie w wyrazach najgłębszéj czci dla niego. Chcąc się więc przypodobać Wolterowi, obrał Włoch jednę z najwspanialszych pieśni Aryjosta za przedmiot swego popisu. Deklamował ją cały w ogniu, w natchnieniu, uniesiony do tego stopnia, iż śród wygłaszania, strumieniem łez się zalawszy, zaledwie zaczętego ustępu mógł domówić. Całe towarzystwo było mocno wzruszone, a nawet pani Denis, pięknéj, swawolnéj synowicy Woltera, zajaśniały łzy w oczach. Jakoż i sam Wolter zdawał się być rozrzewnionym, lecz podczas gdy deklamator pochwałę Aryjosta usłyszeć się spodziewał, zawołał Wolter z radością: »Wybornie niezrównanieś pan płakał. Otoż widzicie, co ja zawsze powtarzam: Nie dość jest nadrabiać głosem, wyrazem i mimiką, potrzeba jeszcze płakać, i to szczeremi, rzewnemi łzami płakać!« — »Ależ ten pan mimowolnie płakał« — ozwały się damy — »płakał, ponieważ był w głębi duszy wzruszony.« — »Ach, bajki« — odrzekł Wolter — »byłby on to i bez tego potrafił. Ja sam ręczę paniom, iż będę jutro ten sam ustęp deklamował, i również zaleję się łzami.« — Wzięło go za słowo, a nazajutrz wieczorem zgromadziło się całe towarzystwo, aby widzieć jak Wolter płakać będzie. Zaczął on swoję deklamacyję zwolna, zcicha, potém coraz żywiéj, coraz namiętniéj, gwałtowniéj, oczy błyskały ogniem, twarz zajaśniała natchnieniem, głos drżał wyrazem najgłębszéj boleści, a wreszcie, w najwyższym traicznym momencie, zdawał się ten głos zamierać w jękach, w westchnieniach, i łzy puściły mu się z oczu strumieniem — razem zamilkł — koło niego było także słychać tylko łkanie i płacz słuchaczy. — Wolter spozierał przez chwilę z upodobaniem na ten tryjumf swéj sztuki, ale podczas kiedy jeszcze łzy po jego licach płynęły, zaigrał mu na ustach ów sardoniczny uśmiech, który jego przyjaciół zawsze trwogą przejmował, ponieważ zwykle był zapowiednią jakiegoś sarkastycznego, długo piekącego ucinku. Potem ryknął śmiejąc się z całego gardła: »A cóż nie mówiłżem prawdy! Ludzie jak małpy! Gdy jeden płacze, już i drugi w płacz za nim; a moje łzy sztuczne, wywabiły wasze prawdziwe. Utwierdziliście mię w mojém zdaniu: Aktor musi sam płakać, aby innych do płaczu pobudził.«

Dziwotwory dawne i nowe. Słynny amerykański karzeł Tom Thumb, który za najmniejszego ze wszystkich znanych karłów uchodzi, a z tak nadzwyczajnym zachwyceniem niedawno w Londynie i Paryżu był przyjmowanym, bawi obecnie w Berlinie, i zwabia również liczną publiczność, przyczém ku powszechnemu zadowoleniu pali cygaro, częstuje panów tabaczką z swojéj mikroskopijnéj tabakiereczki, panie skrapia perfumami, a wreszcie trzy piosnki gminne, — dwie holenderskie, jednę angielską, — a prócz tego aryję z »Nieméj z Portici« śpiewa. Tamże w Berlinie podziwiają także 14letnią dziewczynę z Austryi, któréj na plecach męzka, bo nierównie mocniejszemi niż zwykle u kobiet muszkułami opatrzona noga wyrosła. Sławny Berliński operator Dieffenbach, zbadawszy dokładnie to igrzysko natury, chciał dziewczynie tę nogę odjąć, lecz ojciec, który podróżuje z dziewczynką, i jak się zdaje, głównie z jéj kalectwa się utrzymuje, nie dał się żadną miarą do operacyi nakłonić. —

nimy rolnictwa, nie wytykamy przez to nowego kierunku. Chcieliśmy tylko pomiernéj opieki, ale rzeczywistéj opieki. Standard przeto na krok nie zmienił swoich zasad. Sir R. Peel oświadczył owszem otwarcie, że swoje zdanie zmienił co do systematu opiekuńczego i wolnomyślnie przyznał, że środki, które przedkłada parlamentowi, sprzeciwiają się zupełnie dawnemu swemu i swych kollegów zdaniu.

Dziś i wczoraj odbyła się sprawa przed sądem kryminalnym kapitana Iohnstane z powodu zamordowania trzech majtków. Po ukończeniu postępowania sądowego wydał sąd przysięgłych swój wyrok, iż obżałowany nie jest winnym, gdyż tych morderstw dopuścił się w napadzie szaleństwa. W publiczności uczyniło to wielkie wrażenie, ponieważ Johnstone, według zeznań lekarskich, nie cierpi na pomieszanie umysłu.

W ciągu tego tygodnia odbywały się zgromadzenia rólnicze, dla naradzenia się względem peelowskich środków zbożowych. W Buchs, gdzie książe Buckingham prezydował, postanowiono wezwać królowę w pamiętniku, aby się nie przychyliła do planów rządowych, nie rozwiązawszy wprzód parlamentu. Z drugiéj strony postanowiono na wielu zgromadzeniach oświadczających się za wolnością handlu, petycyonować za zupełném zniesieniem praw zbożowych. Na zgromadzeniu w tym celu odbytém robotników w Avebury wypchnięto szpiegów stronnictwa opiekuńczego, którzy chyłkiem wcisnęli się do sali.

N i e m c y.

W manhejmskiéj gazecie wieczornéj piszą z Berlina: Zdaje się, że na ogólne życzenie będzie urządzony nowy bank rządowy, bo 40 do tego przeznaczonych urzędników powołano do examinu. Z tego można wnosić, że założenie banku bardzo w krótkim czasie nastąpi. Lecz bank rządowy nie odpowiada wcale życzeniom i potrzebom naszych kupców, i nie będzie zapewne mieć tego zaufania, jakieby miano do banku prywatnego. Przyczyny, dla których odmówiono koncessyi do utworzenia banku prywatnego, bardzo są jasne, i p. G. Julius, obrońca takiego banku już to powiedział; obawiają się potęgi pieniężnéj, jakaby ztąd powstać mogła, boją się, aby rządowi nie była szkodliwą, i w razie potrzeby nie oparła się. Potęga pieniężna jest to wprawdzie zła siła, i lud powinien przeciw niéj walczyć, i nie szkodziłaby nam na moment taka siła, jeźli tylko się uzbrojemy do działania naprzeciw niéj przez pryncyp assocyacyi. Lecz rząd i to wstrzymuje, a my nie możemy wyjść ze stanu, w jakim się znajdujemy. Rząd podnosi potęgę pieniężną, choć jéj się boi, a nie pozwala narodowi walczyć naprzeciw niéj.

Karlsruhe, d. 9. Lutego z rana. — W tym momencie, gdy druga izba chciała rozpocząć posiedzenie, radzca stanu Nebenius z polecenia Wielkiego księcia rozwiązał badeńskie zgromadzenie stanów.

(Tak gazeta wychodząca w Karlsruhe, jako też mannhejmska wieczorna z d. 10. Lutego tylko podobne krótkie zawierają doniesienia o tym ważnym kroku badeńskiego rządu.)

Drezno, d. 6. Lutego. — Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj izby radzono nad sprawozdaniem drugiéj deputacyi tyczącém się postanowienia wybudowania nowego budynku dla królewskiéj galeryi obrazów. Przy końcu debaty zrobił prezydujący te pytania: 1) czy izba chce owe 200,000 tal. przez rząd żądane nawystawienie nowéj galeryi obrazów przeznaczyć z tych funduszów administracyjnych, jakie się znajdują obecnie? 2) czy izba potwierdza wniosek deputacyi, aby ministeryum położyć wyraźnie za obowiązek i odpowiedzialném je za to uczynić, żeby niedogodności teraźniejszego budynku przez postawienie nowego były usunięte? a po 3) czy potwierdza wniosek; żeby koszta budowli nie wynosiły więcéj nad 350,000 tal.? Te trzy wnioski jako też ogólnie całe postanowienie budowli izba jednogłośnie przyjęła, i na tém zakończyło się dzisiejsze posiedzenie.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 4. Lutego. — Hr. Nesselrode, który zamierzał tylko 4 dni tu bawić, przedłużył swój pobyt o kilka dni, i dopiero opuści Wiedeń w ostatnich dniach tego tygodnia. Prawie co dzień miewa długie konferencye z księciem Metternichem. Wczoraj miał posłuchanie u J. C. Mości księcia Ludwika. J. C. Mość książe Fryderyk wczoraj odjechał na kolei żelaznéj glognickiéj i uda się na swoje przeznaczenie do Wenecyi; przyjechała tu zaś księżna Angouleme dla odwiedzenia cesarskiéj rodziny i wysiadła w zamku. Będzie tu bawić kilka tygodni.

S z w a j c a r y a.

Lucern, d. 3. Lutego. — W tych dniach zgromadzili się wszyscy urzędnicy posiadający jakikolwiek wpływ w Lucernie. Choć nikt nie wie o czém będą radzić, słychać jednak, że będą się zatrudniać sprawami tyczącemi się wyprawy ochotników, a po części radzić o przyszłości, która jest bardzo niepewną. Nikt nie wątpi po tém co nastąpiło w Bernie, że zrobią napad na Lucern, i dla tego czynią tutaj wszelkie wojskowe przygotowania, aby módz stawić opór. Jest rzeczą pewną, że w Bernie ustanowiony będzie rząd tymczasowy; czy rząd i wielka rada w Bernie usunięta będzie, zależy od tego, czy lud odrzuci większością dwóch trzecich części głosów postanowienie wielkiéj rady, a rząd tymczasowy będzie pod zwierzchnictwem komitetu ochotników. Wydarzenia ostatnie w Szwajcaryi są wielkiéj wagi. Na zgromadzeniu siódmém katolickich miast postanowiono żądać przywrócenia wszystkich klasztorów aargowskich i tę reklamacyą przeprowadzić na ogólném zgromadzeniu. Osobnym torem idą stany w Solothurn i Tessin, które to kantony, choć są katolickiemi, dotychczas razem z radykalnemi głosowały przeciw klasztorom.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Lutego 1846.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	98	97¼
Obligi premiów handlu morsk.	—	87¾	87¼
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	95¾
Obligi miasta Berlina	3½	98½	98
„ „ Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	96⅜	—
„ „ W. X Poznańsk.	4	103½	—
„ „ dito	3½	94¾	94¼
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	97¾
„ „ Pomorskie . . .	3½	98	—
„ „ March. Elek. i N.	3½	99	—
„ „ Szląskie	3½	—	97½
dito od rządu garantowane	3½	96¼	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11
Disconto	—	4½	5½
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	192½
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	117½	116½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	100¼	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94	93
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	97¾	97¼
Drogi żel. Reńskiéj	—	—	—
Obligi upierw. Reńskie	4	98¼	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
„ „ dito *Lit. B.* .	—	100	—
„ „ Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	118½	117½
„ „ Magdeb.-Halberst	4	102½	100½
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	100¼	99¼
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	98⅝	—